

Cztery Refy, Z

Słowa: Jerzy Rogacki

Muzyka: trad.

Słuchajcie uważnie, historia ta
Niektórym dech w piersiach zapiera,
Jak złota i srebra tysiące sztab
Po latach nam zwrócił ocean.
Od czasu, gdy wśród ławic i skał
Legł na dnie hiszpański galeon,
Co drogocenny ładunek miał,
Czterdzieści trzy lata minęły.
Mil siedemnaście od brzegu tkwił wrak,
Wielu śmiazków odnaleźć go chciało.
Myśl o fortunie nie dała im spać,
Lecz nikomu się nie udało.
Aż dnia pewnego kapitan Phipps
Dotarł tam na "James and Mary".
Przebrnął wśród mielizn i skalistych wysp
I wkrótce się stał bohaterem.
W połowie września rozpoczął się rejs
Z Londynu na Wyspy Bahama.
Załoga wiedziała, że czyha tam śmierć,
I twardo jej opór stawiała.
Sztormowe wichry wściekały się,
A rafy szczyrzyły swe zęby.
Złoto i srebro leżało na dnie,
Więc zejść trzeba było do głębin.
W wodzie, co była tak zimna jak lód,
Głęboka zaś na dziewięć sążni,
Dawali wszystko z wydętych swych płuc,
A trwało to aż sześć tygodni.
Załadowali statek na full -
Trzydzieści ton srebra i złota
I "James and Mary" powrotny wziął kurs,
W Londynie czekała nagroda.
A gdy wrócili już z Silver Bank,
Na brzegu witały ich tłumy
I całe miasto ujrzało ten skarb,
Co Koronie dał powód do dumy.
Król nie poskąpił łaski swej,
Kapitan Phipps zdobył sławę.
Tak właśnie skończył się ten słynny rejs,
Co zwany był "złotą wyprawą".